

„IDEA” I „KANTEM”

W roku 1914 w pierwszych miesiącach wojny światowej w mieszkaniu prywatnym przy ulicy obecnie Trzeciego Maja, a w owej chwili jeszcze Główniej w Sosnowcu młodzi chłopcy utworzyli klub literacki pod nazwą „Idea”.

Mniej więcej w dwadzieścia lat potem, a więc już w naszych czasach inni młodzi chłopcy w tym samym Sosnowcu powołali do życia inny klub literacki pod nazwą „Kantem”. Przyjacielem ten sam (narzędzie), ale jakaż olbrzymia różnica w postawie wobec życia, objawiająca się już choćby tylko w samej nazwie klubu.

Drobny ten szczegół z życia dawniejszej i współczesnej młodzieży może bez żadnego naciągania faktów zupełnie wystarczająco służyć jako klasyczny przykład przemian, zachodzących w młodej społeczności polskiej, w jej stosunku do otaczającej ją rzeczywistości i do starszego pokolenia.

W roku 1914 chłopcy deklamowali „Ode do młodości” i wołali patetycznie: „Młodości, ty nad poziomy wylatuj” i że wypełniając testament Słowackiego, trzeba nieść przed narodem oświaty kaganiec. Wtedy też w rejestrze kanonów pedagogicznych pierwsze miejsce zajmowało zwracanie przez starszych uwagi młodzieży, że jej marzenia zwarzy surowy móżdżek życia. Bo młodzież ówczesna była marzycielska.

Teraz jest wprost przeciwnie. Marzycielskich idealistów można jeszcze tylko znaleźć wśród starszych, młodzi zaś stawiają się kantem wobec trudności życiowych i może właśnie jest jej z tym lepiej.

Takie wspomnienie i takie porównanie nasunął mi ostatni (czwarty) numer czasopisma „Kilinski” wydanego przez Stowarzyszenie Kilińskich i Enzeterowców, a mieszczący w sobie pamiętniki, opisy wspomnień i biografie.

Wśród ciekawego materiału „Kilińskiego” szczególnie są interesujące wspomnienia p. Józefa Drzewickiego z Sosnowca o działalności w roku 1905 okręgu Narodowego Koła Kolejarzy w Zagłębiu. Rzecz prosta nie chodzi nam o odświeżanie w pamięci czyjejkolwiek walk bratobójczych i potępieńczych swarów, których tak pełne było życie polityczne ówczesnego pokolenia. Stwierdźmy tylko istnienie elementu owego romantyzmu, którego odszukanie, jako bodźca działań społecznych, jest celem naszych dzisiejszych rozważań.

Kiedy duchowieństwo zmęczona było z przed ołtarza wzywać wiernych do modłów za cara: „Panie zachowaj imperatora naszego”, wtedy w głębi kościoła rozwijano sztandar z Białym Orłem, a młodzi Polacy śpiewali, buntowniczy w owe czasy hymn „Boże coś Polskę”, która to pieśń iżyła ludziom z oczu wyciskała.

Nie znamy dziś pieśni, która by płacz wywołała w masie ludzkiej. Są pieśni buntu i niezadowolenia, gniewu i pogardy, są pieśni dumy i opiewające chwałę czyjaś, ale żadna z nich nie wzruszy do łez, bo zabrakło w zhirowej duszy narodu szczególnie silnie działających czynników emocjonalnych.

Nawskroś romantycznie brzmi odezwa kolejarska z sierpnia 1905 r. Kolejarze w tym czasie chwalił, że w urzędowaniu będą używali tylko języka polskiego. W odezwie swej nawołują swych kolegów, aby z walką o język polski nie łączyli, broń Boże, jakichkolwiek innych żądań np. likwidacji kasy emerytalnej itp.

— Rozpoczynamy — powiada odezwa — walkę dla idei... Nie możemy więc obniżać tej sprawy. —

No, i tu jesteśmy u sedna rzeczy! Wtedy, w 1905 roku walka o kasę emerytalną nie była żadną ideą i gdy chodziło o język polski, to nie wypadało przytem poruszać spraw przyziemnych, pieniężnych, spraw dobra osobistego.

Wystarczy tylko przypomnieć sobie, co się dziś w ustach młodego człowieka nazywa ideą, do czego dąży, aby zrozumieć, jak głęboki jest przeział między starszym a młodym pokoleniem.

Nie apoteozujemy bynajmniej dnia wczorajszego, rozumiemy, że w przeobrażeniu wzniósł się i wyzywaniu się w marzycielstwie były wyraźne znamiona deformacji polskiej psychiki zbiorowej. Nie możemy jednak zamykać oczu na prawdziwie młodzieńczy wdzięk tej dawno minionej epoki.

Dzisiejsza młodzież, znająca praktyczną wartość trzeźwego rachunku, unikająca niezyskowego roztkliwiania się na tematy społeczne, znajduje ujście dla swoich temperamentów już nie w takiej czy innej formie walki o wolność, które to pojęcie nie zbyt już jasno rysuje się w naszej wyobraźni, ale o władzę we własnym państwie, ale o stworzenie sobie jak najlepszych warunków bytu przez taką czy inną zmianę ustroju społecznego.

Starsi panowie, którzy piszą wzruszające wspomnienia w „Kilińskim”, przeplatane poetykami wstawkami o zbudzeniu ludu, co dotąd drzemie, należą do pokolenia, które przypominało rzeszę ludzi bezdomnych. Rzesza ta bez dachu nad głową za pan brat była z romantycznymi gwiazdami w noc

Busko-Zdrój

WSKAZANIA LECZNICZE:

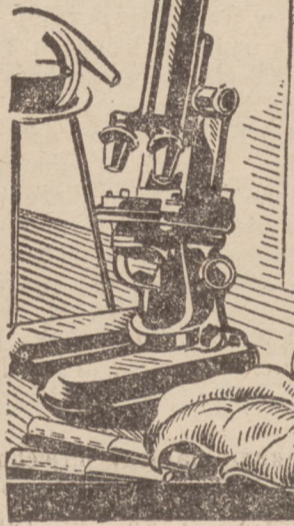
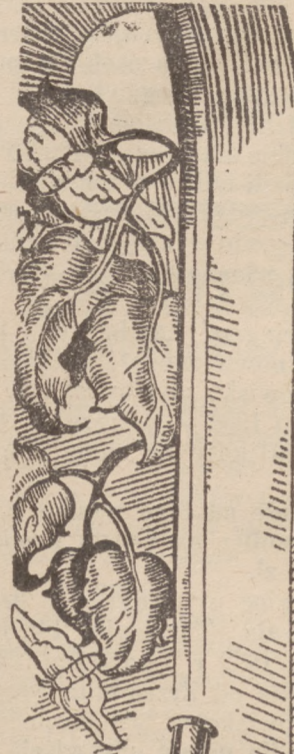
reumatyzm, artretyzm, zeszytanie stawów, przymiot, choroby skórne. Choroby układu nerwowego, zapalenie nerwów ischias.

Marszałkowski koń Duże kłopoty z rzeźbiarzami

Wdowa po zmarłym przed rakiem marszałku polnym Anglii, lordzie Haigu ma duże kłopoty z rzeźbiarzami, wykonującymi obecnie odlew pomnika jej małżonka.

Lady Haig zamieszkuje obecnie w Londynie i co pewien czas odwiedza pracownię rzeźbiarza, w której przygotowywany jest odlew pomnika, utrwalającego pamięć wielkiego dowódcy angielskiego, który sławą okrył od działań brytyjskie w okresie wielkiej wojny światowej.

Oglądając pierwszy odlew pomnika lady Haig nazwała go „dziełem osła”. Rzeźbiarz obraził się srodo, wobec czego musiano oddać prace nad dokończeniem dzieła innemu mistrzowi dłuta. Ten wykonał pomnik z wielką starannością, starając się mu



TAJEMNICA

liści morwowych znana jest nie tylko jedwabnikowi, który je przetwarza na subtelną przędzę jedwabną

ODKRYCIE

cennych zalet włókien morwy znalazło również zastosowanie w wyrobieniu delikatnych SAMOSPALNYCH ZWIEK

Morvitan
STANISŁAWA WOŁOSZYŃSKIEGO

WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKIEŃ MORWOWYCH DO WYROBU ZWIEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5034.

bezksiężycowe i z poetykami błękitami w dni pogodne.

Współczesne pokolenie ma już swój własny. Chodzi mu teraz tylko o spręty i o rozlokowanie się w nim: kto w salonie, kto w przedpokoju, a kto ma być wyeksmitowany.

Nie są to już kłopoty człowieka, żyjącego pod gołym choć pięknym niebem, ale gospodarza we własnym domu.

Nigdy temu nie było i nie będzie już chyba takiego rozdziwienia między młodymi a starymi, jak w naszej epoce. W tym też tkwi przyczyna owego braku ciągłości w ugrupowaniach politycznych, rozłamów, w których wiek działa łączącą decydującą odgrywa rolę.

Zwycięstwo starych bojowników

o wolność historia zrównoważy ich kłaską wobec wschodniej młodości.

Bo taka jest naturalna kolej rzeczy.
K. Ćwierk.

Z NOTATNIKA

Pierwszy od czasów Faraona

Powrócimy jeszcze na chwilę do sprawy koronacji króla cygańskiego Janusza. Historycy przypomnieli, że nowy król cygański jest pierwszym o czasów Faraona monarchą tego narodu.

Po koronacji w Warszawie, jak wiadomo, odbyły się tańce w barwnych strojach i piękne śpiewy Tamary i Janusza dwigi Kwiek.

Ciemna pogodna noc i tęskne romanse cygańskie, płynące w cichą dal, to ostatnie wrażenia z koronacji.

Cyganie umieją śpiewać, tęsknić i bawić się ognistym, nie portaflem jednak żyć w zgodzie. Na drugi dzień rozmawiałem z Martą i Lodą Kwiek, kuzynki niedoszłego króla Rudolfa, oświadczyły, że obecny król cygański Janusz Kwiek nasłal zbirów na nieuznającego go kuzyna. Cyganie nie wierzą w projekty króla o ziemi własnej, kształceniu młodzieży zjednoczeniu 8 milionowego narodu w słonecznej Abisynii.

— Lepiej urzędować, koczować reperować kołki i śpiewać, śpiewać jak dawniej, powiedziała młoda cyganka.

Cyganie się nie cieszą ze swego króla zacierali go to ręce warszawscy rektorzy sensacyjnych pism, a Polskie Radio dumne jest, że i ono nadawało koronację.

Wtajemniczeni zaś i znający króla Janusza twierdzą, że koronacja odbyła się przy poparciu pewnego żydowskiego „businessmana”, który wykalkulował — lepiej od cyganów — całą imprezę.

nadać formy kolosalne. Wzbudziło to w oczach energicznej wdowy silne oburzenie. O ile mogła się jeszcze zgodzić z kompozycją postaci, to już całkowicie negatywnie była usposobiona wobec konia, na którym zasiadł marszałek, nazywając go żyrafą.

Mistrz dłuta postanowił wobec takiego afrontu rzeźbić kształty konia z natury i w tym celu urządził w podwórzu siedziby stajnię, do której ściągął najokazalsze siwki ze stajni wyścigowej.

Po długich naradach lady Haig wybrała wreszcie konia, który zdaniem jej byłby godzien tworzyć należyte tło do całości dzieła.

Uroczyste odsłonięcie pomnika odbędzie się jeszcze w bieżącym roku na jednym z placów Londynu.

